

Użyto gazu łzawiącego przeciwko „żółtym kamizelkom”

13 stycznia 2019

Frona „żółtych kamizelek” rośnie. Po przedwczorajszych deklaracjach prezydenta i rządu, które zirytowały miliony ludzi, na ulice miast wyszły tłumy domagające się poprawy poziomu życia i demokratyzacji kraju. W Paryżu wielka manifestacja przeszła przez środek miasta, na Placu Gwiazdy policja zaatakowała uczestników gazem łzawiącym i działkami wodnymi. Przeprowadzono dziesiątki aresztowań. Rząd ciągle nie ma żadnej odpowiedzi politycznej wobec „żółtych kamizelek”. [S]

Przedwczoraj prezydent Emmanuel Macron powiedział, że „zbyt wielu” jego rodaków straciło wiarę w „sens wysiłku”, co spotkało się z oburzeniem całej opozycji i „żółtych kamizelek”. Wrażenie prowokacji ze strony rządzących pogłębił minister spraw wewnętrznych Christophe Castaner, który straszył, że manifestujący będą traktowani jak chuligani. Mimo to, na ulicach znowu pokazały się transparenty z żądaniami RIC (Referendum z Inicjatywy Obywatelskiej) i większej sprawiedliwości społecznej. [S]

Do pierwszych rozruchów doszło wczoraj w Nantes, lecz starcia manifestantów z policją rozlały się dość szybko na inne miejscowości. [S]

Policja używała wyrzutni kul gumowych i wozów pancernych, by rozprościć manifestujących budujących barykady. Za trzy dni ma się we Francji zacząć „debata narodowa” na tematy wyznaczone przez rząd, lecz „żółte kamizelki” uznały ją za „zawracanie głowy” i próbę zyskania na czasie. Oczekują konkretnych działań ze strony władzy teraz, a nie za trzy miesiące. [S]

W sobotę w całej Francji zatrzymano około 120 osób, 74 z nich

znajduje się w areszcie. Według BFMTV we francuskiej stolicy aresztowano ponad 120 osób „za udział w zgrupowaniu w celu popełnienia przestępstwa”, posiadanie broni i użycie przemocy wobec funkcjonariuszy policji.[SN]

Bunt „żółtych kamizelek” trwa już dziewiąty tydzień. Opozycja coraz głośniej mówi o jakimś mocnym geście, który mógłby załagodzić sytuację, jak rozwiązanie parlamentu i ogłoszenie nowych wyborów. W tej chwili spokojne manifestacje po atakach policji zmieniają się w rozruchy. Tysiące ludzi zjechało dziś do niewielkiego miasta Bourges, które leży w centrum Francji kontynentalnej i nawet tam trwają starcia. Wraz z zapadaniem zmroku na ulicach pojawiły się płonące barykady. W Paryżu starcia przeciągną się zapewne do późnej nocy.[S]

Źródła: Strajk.eu [S], pl.SputnikNews.com [SN]

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net